

# Czy prądawne wierzenia powracają?

31 maja 2020

Według publikacji o wyznaniach religijnych w Polsce w latach 2015 – 2018, wydanej w lutym tego roku przez Główny Urząd Statystyczny, w naszym kraju wciąż dominują religie chrześcijańskie, ale nie brak jest także wyznawców islamu, buddyzmu, judaizmu, hinduizmu, a także rodzimowierców i neopogan. O ile pozostałe religie są nam bardziej znane, rodzimowierstwo i neopogaństwo wciąż jeszcze mogą brzmieć tajemniczo i kojarzyć się z zabronionymi praktykami, choć według powyższej publikacji liczba osób, które deklarują przynależność do tych systemów wierzeń, jest większa niż liczba wyznawców judaizmu i taka sama jak liczba hinduistów w naszym kraju. Co kryje się za rodzimowierstwem i neopogaństwem? O tym porozmawiam z Karolem, który określa siebie jako rodzimowiercę.

**– Czym rodzimowierstwo i neopogaństwo jest dla Ciebie? Jak rozumiesz te określenia? Czy to religia, a może po prostu światopogląd, pewien rodzaj życiowej filozofii?**

– Zacznę od tego, że dla mnie określenie neopogaństwo jest sztuczne. Równie dobrze można powiedzieć, że jest neokatolicyzm i wiele innych neo. Wszystkie wierzenia i poglądy ewoluują, nieco się zapomina, nieco dodaje i uważam, że to jest naturalna kolej rzeczy. Jest tutaj pewna ciągłość. Według mnie rodzimowierstwo czy neopogaństwo jest to połączenie systemu wierzeń z rodzajem filozofii życiowej. Tak jak w każdej innej wierze, bo jednak ona kształtuje też określony styl życia, a co za tym idzie, wyrabia w nas również i określony światopogląd. Dla przykładu, jeśli jakaś religia, którą ja praktykuje, mówi, że jedzenie pączków jest złe, to automatycznie będę spostrzegał pączki jako coś, czego powinienem się wystrzegać w życiu i będę je oceniał jako coś

negatywnego. Dla mnie rodzimowierstwo zawiera wszystkie te elementy, o które zapytałaś.

**– Według wspomnianego we wstępie raportu GUS rodzimowierców i neopogan jest tyle samo co hinduistów i więcej niż wyznawców judaizmu w naszym kraju. Co według Ciebie może przyciągać ludzi do rodzimowierstwa i neopogaństwa w dzisiejszych czasach?**

– To jest trudne pytanie, bo każdy w swoim widzi tylko zalety (śmiej). Myślę, że ludzie dostrzegają w rodzimowierstwie i neopogaństwie to, czego nie ma po prostu w innych popularnych u nas wierzeniach. Nie widzą tych wszystkich negatywnych rzeczy, które są im znane z innych religii. Rodzimowierstwo jest od dawna na naszym obszarze i jest to system wierzeń dość znany. Taki nasz, swojski. Związany z przyrodą. Może właśnie to przyciąga do rodzimowierstwa ludzi, taka wolność, naturalność, tutaj nie ma takich rygorystycznych zakazów i nakazów, jakie widzimy w innych religiach. Jest duża swoboda działania.

**– Czy rodzimowiercy i neopoganie tworzą kościoły, grupy wyznaniowe? Czy raczej jest to ścieżka indywidualnego rozwoju duchowego, która nie wymaga uczestniczenia w grupowych obrzędach?**

– Dla mnie to jest pewna dowolność, można praktykować w swoim domu samemu. Można spotykać się w grupach, nie ma tu nakazu zgrupowań ani też nakazu bycia pustelnikiem, więc ludzie mogą swobodnie wybrać, co jest dla nich wygodniejsze, łatwiejsze. Mogą praktykować samotnie, ale też i brać udział w obchodach grupowych, jeśli mają taką możliwość i okazję np. w Kupałnocce, gdzie wspólnie obchodzimy letnie przesilenie i zazwyczaj każdy chętny może się przyłączyć do zgromadzenia.

**– No właśnie, jak może wyglądać taka praktyka duchowa osoby, która deklaruje przynależność do systemu wierzeń neopogańskich? Czy modli się w jakiś sposób, odprawia rytuały,**

## **obchodzi jakieś święta?**

– Oczywiście, że są święta. Są one związane np. z przesileniami, równonocami, ale też porami roku. Podczas każdego święta odprawiany jest rytuał dla Bogów, grupowo albo każdy robi to we własnym zakresie. Oddajemy im cześć, prosimy o coś bądź dziękujemy za coś. Lub wszystko naraz (śmiech). Tak jak wspomniałem, możemy to czynić w samotności i w grupie, według mnie panuje tu pewna swoboda. Natomiast nie ma jakichś przymusów pacierza przed snem czy tego typu działań. Każdy robi to, co czuje i jak czuje. Nie ma przepisu na prawidłowy rytuał czy jakiegoś modlitewnika. Dużo zależy od tego, co czuje sama osoba, od intuicji.

**– A jak wyglądają takie rytualne obchody świąt? Zapewne niewtajemniczonym mogą tutaj nasunąć się na myśl sceny związane ze składaniem czarnych kotów w ofierze (śmiech).**

– Nic z tych rzeczy (śmiech). Nie ma tutaj żadnych mrocznych praktyk. Niedługo będziemy obchodzić Noc Kupały. Zapalimy ogniska, będziemy pić miód i prosić Bogów o łaski czy dziękować za coś. Dziewczyny uplotą wianki, potem rzucają je na wodę, a ich adoratorzy będą je wyławiać. Nic zabronionego, strasznego. Ot nasze słowiańskie, stare praktyki, które pewnie wielu są znane z dziada pradziada. I oczywiście dobra wspólna zabawa.

**– Kluczowym zdaje się być tu pytanie, w kogo i w co taka osoba wierzy? Jak wygląda kwestia boga, pojmowania świata i życia po śmierci w rodzimowierstwie i neopogaństwie?**

– To jest bardzo obszerne pytanie, więc tu polecam zagłębić się w książkowe informacje, ale chciałbym zwrócić uwagę, że rodzimowierstwo i neopogaństwo to wierzenia politeistyczne. Bardzo często związane z zagadnieniem wędrówki dusz, reinkarnacji, kontaktu z przodkami, takiego przeplatania się świata bogów i ludzi. Bardzo ważna jest tu przyroda i siły, które w niej występują, akcentuje się silną więź człowieka z

otaczającym światem przyrody. Także i to, że świat bogów i ludzi istnieje razem, tu i teraz. Nie ma jakiegoś odległego nieba, gdzie jest bóg, który na wszystko patrzy i tym steruje. Wszystko jest tu i teraz, razem, przeplatające się, wpływające na siebie. Taki jeden wielki mechanizm złożony z rzeczy i miejsc widzialnych i niewidzialnych.

**– A jak Ty stałeś się rodzimowiercą? Jak to się zaczęło?**

– O ile dobrze pamiętam to było jeszcze na etapie liceum. Szukałem swojego miejsca w świecie, doświadczałem chyba jakiegoś młodzieńczego buntu (śmiech). Trafiłem na informacje o rodzimowierstwie, o tym, że w Polsce są takie osoby, takie grupy. Zacząłem się tym interesować i tak zostałem w tym miejscu, które mi przypasowało. I nadal w nim trwam. Czuje, że rodzimowierstwo pasuje do mnie. Odnajduje się w tym.

**– Czy przyjęcie tego systemu wierzeń, takiego pojmowania świata zmieniło jakoś twoje życie? Co daje ci rodzimowierstwo?**

– Ciężko powiedzieć, co zmieniło, bo nigdy nie byłem człowiekiem, który był wierzący w coś innego. Na pewno przyjęcie takiego systemu wierzeń sprawiło, że poznałem więcej osób takich jak ja. Ukształtował się mój światopogląd, sposób bycia. Może też to, jaki jestem w chwili obecnej. Myślę, że można powiedzieć, że rodzimowierstwo, tak jak każda religia, daje człowiekowi pewne ramy działania, zachowywania się, bycia. Ja wybrałem dla siebie taki sposób życia, pasuje mi, ktoś wybiera inny. Ważne, żeby to, w co się angażujemy do nas pasowało.

**– A jak inni ludzie odbierają to, że jesteś rodzimowiercą? Mówisz w ogóle o tym, czy raczej zachowujesz to dla siebie?**

– To nie jest tak, że chodzę z zawieszka w stylu „Wierzę w stare Bogi”. Jeśli gdzieś jest poruszana taka kwestia, kto w co wierzy, to oczywiście się tego nie wstydzę i rozmawiam na ten temat. Ale raczej nie wychodzę z założenia, że muszę mówić o tym każdemu i jakoś nie oczekuję tego od innych. Jeśli ktoś

mnie zapyta, w co wierzę, to odpowiem. Ale sam raczej nie podejmuje tego tematu.

**– A czy spotkały Cię jakieś niemiłe komentarze od osób, z którymi rozmawiałeś o swoich wierzeniach?**

– Nie, raczej nie. Ludzie, którzy nie są obeznani w temacie rodzimowierstwa czy neopogaństwa raczej nie są zainteresowani rozmowami na ten temat. Nie wiem, może się boją (śmiech). Takie rozmowy zazwyczaj kończą się niezręczną ciszą czy zmianą tematu zamiast niemiłymi komentarzami.

**– Jak myślisz, czy w przyszłości będzie wzrastać liczba osób zainteresowana nie tylko rodzimowierstwem i neopogaństwem, ale także innymi, alternatywnymi dla religii chrześcijańskich systemami wierzeń? Czy jest w naszym polskim społeczeństwie taka potrzeba? Jak to widzisz?**

– Ciężko mi powiedzieć, wydawało mi się, że rodzimowiercy czy neopoganie to jest nieliczna grupa ludzi. Jednak po obecności na kilku świętach w ciągu mojego życia przyznaje, że jestem mocno zaskoczony. To są bardzo duże liczby ludzi w tym uczestniczące. A czy będzie maleć czy wzrastać ta liczba... Jak dla mnie jest to nie do przewidzenia. Na pewno starsza część naszego społeczeństwa, tu w Polsce, będzie się trzymać katolicyzmu i tu się nic nie zmieni. Młodszy może będą mieć potrzebę szukania alternatywnych wierzeń, ale z drugiej strony widzę, że spora część młodzieży idzie raczej w ateizm niż w wierzenia alternatywne względem katolicyzmu. Zaobserwowałem, że w ostatnich latach młodym ludziom bardziej zależy na tym, jak wyglądają, jakie mają sprzęty, niż na szukaniu rozwoju duchowego (śmiech). Czy to dobrze? Okaże się z czasem.

Z Karolem rozmawiała JZ

Źródło: WolneMedia.net